

Marcin Peterlik

Zagrożenie dla kluczowych decyzji

Powołanie rządu Marka Belki jest dobrą wiadomością dla polskiej gospodarki. Kończy się bowiem okres niepewności politycznej, co z ulgą przyjęli przedsiębiorcy i inwestorzy na rynkach finansowych. Wydaje się jednak, że nadchodzące miesiące mogą być bardzo trudne dla nowego rządu i nie ma co liczyć na znaczącą stabilizację sytuacji politycznej w kraju.

Źródłem kłopotów rządu nie powinna być sytuacja gospodarcza. Wzrost gospodarczy na poziomie zbliżonym do 5 procent prawdopodobnie utrzyma się co najmniej w kilku nadchodzących kwartałach. Pojawiające się zagrożenie wzrostu inflacji powinno być skutecznie stłumione przez Radę Polityki Pieniężnej. Prawdopodobna jest także stopniowa poprawa sytuacji na rynku pracy powiązana ze wzrostem poziomu zatrudnienia.

Problemem rządu będzie natomiast utrzymanie poparcia w parlamencie, które umożliwiłoby podejmowanie ważnych dla gospodarki, choć niepopularnych, decyzji. Dotyczy to przede wszystkim decyzji związanych z redukcją wydatków rządowych będących częścią „planu Hausnera”. Tym bardziej, że utrzymujące się wysokie tempo wzrostu gospodarczego sprawia, iż sytuacja budżetu państwa jest obecnie lepsza od przyjętej w założeniach (ponieważ większe są wpływy z podatków), co będzie z pewnością argumentem przeciwników oszczędności.

Prawdopodobnie możemy się także spodziewać w najbliższej przyszłości zaostrzenia postaw roszczeniowych ze strony różnych grup społecznych. Okres przedwyborczy stanowi zazwyczaj zachętę dla związków zawodowych, które liczą na uzyskanie dodatkowych korzyści w zamian za poparcie polityczne. Jak pokazuje doświadczenie politycy nierzadko uginają się pod taka presją.

Rząd może mieć także problemy z kontynuacją procesów prywatyzacyjnych, szczególnie w przypadku firm o znaczeniu strategicznym. Decyzje takie bywają bowiem często podstawą targów politycznych i ich podejmowanie jest utrudnione w przypadku braku stabilnej większości parlamentarnej.

Należy mieć nadzieję, że premierowi Belce wystarczy odwagi do podejmowania trudnych decyzji mimo braku stabilnego zaplecza politycznego. Okres szybkiego wzrostu gospodarczego jest bowiem najlepszy do reformowania gospodarki, gdyż skutki reform są wtedy najmniej dokuczliwe. Szkoda byłoby więc, aby obecna dobra koniunktura nie została pod tym względem wykorzystana.